

**UCHWAŁA Z DNIA 25 STYCZNIA 2008 R.**  
**SNO 3/08**

*Przewodniczący: sędzia SN Antoni Kapłon.*

*Sędziowie SN: Jadwiga Żywolewska-Ławniczak, Zbigniew Korzeniowski  
(sprawozdawca).*

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego oraz protokolanta w sprawie sędziego Sądu Okręgowego po rozpoznaniu w dniu 25 stycznia 2008 r. w związku z zażaleniem prokuratora na uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 11 października 2007 r., sygn. akt (...), w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej

u c h w a l i ł: zaskarżoną uchwałę utrzymać w mocy, a kosztami postępowania odwoławczego obciążyć Skarb Państwa.

**U z a s a d n i e n i e**

Prokurator Okręgowy wystąpił o zezwolenie na pociągnięcie sędziego Sądu Okręgowego do odpowiedzialności karnej za czyny polegające na tym, że:

1. we wrześniu 2000 r. w A., woj. (...), w związku z pełnieniem funkcji sędziego Sądu Okręgowego przyjęła od Bożeny B. korzyść majątkową w postaci pieniędzy w kwocie nie mniejszej niż 2 000 zł, udzielając rady o konieczności uzyskania przez Stanisława G. dokumentacji lekarskiej w celu uzyskania odroczenia wykonania kary pozbawienia wolności w sprawie II K 471/98 Sądu Rejonowego, tj. o czyn z art. 228 § 1 k.k. w zb. z art. 239 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.;
2. w okresie od marca do kwietnia 2001 r. w A., woj. (...), w związku z pełnieniem funkcji sędziego Sądu Okręgowego przyjęła od Bożeny B. korzyść majątkową w postaci pieniędzy w kwocie nie mniejszej niż 20 000 zł w zamian za załatwienie Stanisławowi G. odroczenia wykonania kary pozbawienia wolności w sprawie II K 471/98 Sądu Rejonowego, tj. o czyn z art. 228 § 1 k.k.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uchwałą z dnia 19 czerwca 2006 r. zezwolił na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uchwałą z dnia 17 października 2006 r. (SNO 58/06) uwzględniając zażalenia sędziego i obrońcy uchylił zaskarżoną uchwałę i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uchwałą z dnia 15 stycznia 2007 r. ponownie zezwolił na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej.

W zażaleniu sędziego Sądu Okręgowego zarzuciła naruszenie art. 4, art. 7, art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. i art. 442 § 3 k.p.k. oraz błąd w ustaleniach faktycznych, będący także wynikiem pominięcia dowodów z akt innych spraw i przesłuchania świadków.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny dopuścił do udziału w postępowaniu przedstawiciela Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, który poparł zawarty w zażaleniu wniosek sędziego Sądu Okręgowego i jej obrońcy.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uchwałą z dnia 17 kwietnia 2007 r. (SNO 20/07) uchylił uchwałę zezwalającą na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania. Wskazał, iż uchylając poprzednią uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 19 czerwca 2006 r. polecił, podkreślając szczególny charakter pomówienia jako dowodu, aby analizę i ocenę materiału dowodowego przeprowadzić zgodnie z wymaganiami art. 7, art. 92 i art. 410 k.p.k. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny natomiast ponownie pominął okoliczności, które mogły mieć znaczenie dla oceny wartości dowodowej pomówienia.

Po kolejnym rozpoznaniu sprawy Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uchwałą z dnia 11 października 2007 r. odmówił zezwolenia na pociągnięcie sędziego Sądu Okręgowego do odpowiedzialności karnej. Po analizie dowodów ocenił, że wniosek o uchylenie immunitetu oparty został na pomówieniu, które nie jest wiarygodne. Stwierdził, iż nie zachodził żaden związek sędziego z opisanym we wniosku postępowaniem karnym Stanisława G. Wersji oskarżyciela nie potwierdziły wyjaśnienia Bożeny B. i Mariusza S. złożone w sprawie karnej (VI Ds. 4/05). Są niespójne i przedstawiają różny przebieg zdarzeń. Dopiero w czwartym przesłuchaniu Bożeny B. pojawiło się pomówienie sędziego Sądu Okręgowego o wzięcie łapówki od rodziny G. Bożena B. prowadziła działalność przestępczą polegającą na tym, że powołując się na nieistniejące wpływy w różnych instytucjach, wykorzystując sfalszowane dokumenty, obiecywała „załatwienie różnych spraw”, przyjmując od ludzi znaczne sumy pieniędzy. Działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i powołując się na wpływy w oznaczonych instytucjach (przede wszystkim w ZUS-ie), w zamian za korzyść majątkową obiecywała podjęcie czynności zmierzających do przyznania renty, czym doprowadziła określone osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Bożena B. została skazana za popełnienie przestępstw zakwalifikowanych z art. 230 § 1, art. 286 § 1 i art. 270 § 1 k.k. na karę łączną trzech lat pozbawienia wolności i trzystu stawek dziennych grzywny, a wyrok skazujący obejmuje 10 zarzutów z okresu od stycznia 2002 do września 2003 roku. Wymierzając jej karę Sąd karny wziął pod uwagę ilość popełnionych przez nią przestępstw,

stosunkowo długi okres działania oskarżonej, duży rozmiar wyrządzonej szkody, brak skruchy, wyrachowany sposób działania, brak skrpułów, stosowanie gróźb wobec pokrzywdzonych, którzy domagali się zwrotu pieniędzy. Oskarżona działała w sposób bardzo wyrachowany, nie miała żadnych skrpułów, aby brać pieniądze od osób, które były w ciężkiej sytuacji życiowej, miały niskie dochody i wyłudzone od nich pieniądze stanowiły dla nich bardzo „duże sumy” (uzasadnienie wyroku Sądu Rejonowego z 31 stycznia 2005 r., sygn. akt II K 69/04). Ponadto Bożena B. została oskarżona w sprawie II K 99/07 Sądu Rejonowego i zarzucono jej popełnienie czynów z art. 270 § 1 i art. 286 § 1 k.k. – akt oskarżenia obejmuje 6 czynów popełnionych w okresie bezpośrednio po wydaniu w dniu 31 stycznia 2005 r. wyroku skazującego przez Sąd Rejonowy w sprawie II K 69/04. Prokuratura Rejonowa wniosła akt oskarżenia przeciwko Bożenie B., Ewie B. (córcie Bożeny B.) i Ewie D., w którym oskarżyła je o to, że w okresie od marca 2005 r. do 22 maja 2005 r. w A., działając w warunkach ciągu przestępstw wspólnie i w porozumieniu, przy czym Ewa D. działająca jako przedstawicielka Spółki Akcyjnej P.(...) P.(...) z siedzibą w W., zobowiązana do zawierania w imieniu i na rzecz spółki umów o pożyczkę gotówkową oraz przekazywania klientom środków pieniężnych z tytułu zawartych umów, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej oraz użycia za autentyczne podrobiły dokumenty pożyczkowe i przedłożyły je spółce P.(...) P.(...), czym doprowadziły wymienioną spółkę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 10 100,00 zł, tj. o czyn z art. 270 § 1 i art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 i art. 91 § 1 k.k. Z aktu oskarżenia wynika, że Bożena B. nie przyznała się do zarzuconych jej czynów. Do postawionych zarzutów przyznały się natomiast pozostałe oskarżone. W postępowaniu przed Sądem Rejonowym Bożena B. została oskarżona o dokonanie 12 podobnych czynów zabronionych. W toku postępowania przygotowawczego, które prowadziła Prokuratura Okręgowa, Bożena B. pomówiła sędziów i lekarzy, w tym B. S. Istotne rozbieżności w wyjaśnieniach Bożeny B. oraz cechy jej osobowości ujawnione w postępowaniach karnych nie pozwalały na uznanie tego dowodu za wiarygodny. Bożena B. miała nadto interes procesowy w pomawianiu sędziów sądów lokalnych (...). Z zeznań świadka J. P. oraz świadka A. Ł. wynika, że Bożena B. po niekorzystnym dla niej rozstrzygnięciu w sprawie apelacji złożonej od wyroku Sądu Rejonowego w sprawie II K 69/04, na sali rozpraw w Sądzie Okręgowym, w którym toczyło się postępowanie odwoławcze, groziła mówiąc: „ja tego tak nie zostawię, zobaczycie jeszcze”, a także: „popamiętacie jeszcze, pożałujecie”. Bożena B. była bowiem przekonana, że „wiedza, jaką posiadała «o nich» wystarczy przynajmniej do zawieszenia wykonania kary”. Nie ulega również wątpliwości, że Bożena B. podjęła współpracę z organami ścigania, przez wiele miesięcy nie rozpoczęła odbywania orzeczonej kary pozbawienia wolności, a nadto, mimo ujawnienia kolejnych zarzutów przeciwko niej, o takie same czyny, nawet nie złożono wniosku o jej tymczasowe

aresztowanie. Również wyjaśnienia Mariusza S. nie spełniają kryteriów wiarygodności wobec rozbieżności z wyjaśnieniami Bożeny B. Wyjaśnił on m.in., że był świadkiem kontaktów Bożeny B. z sędzią Sądu Okręgowego, podczas, gdy wcześniej utrzymywał, iż był u sędziego tylko raz. W konfrontacji z Bożeną B. oświadczył, że jej nie zna i nie mógł sobie przypomnieć zdarzeń. Nie można było przy tym pominąć, że leczył się psychiatrycznie (od 1974 r.) i był karany za kradzieże z włamaniem oraz składanie fałszywych zeznań (akta sprawy VII w 594/03 i VII 403/02 Sądu Rejonowego Wydziału Grodzkiego). Wyjaśnień Bożeny B. i Mariusza S. co do czynów opisanych we wniosku o uchylenie immunitetu nie potwierdziły wyjaśnienia i zeznania innych osób oraz dowody materialne. Magdalena G. i Stanisława G. w zakresie zarzutów stawianych sędziemu Sądu Okręgowego przedstawiali relacje głównie Bożeny B. i Mariusza S., nie zaś własne wiadomości czy spostrzeżenia. Dowodu potwierdzającego zarzuty wniosku nie mógł stanowić protokół odtworzenia płyty CD-R. Został sporządzony przez policjanta według własnego uznania, niezależnie od tego, że w protokole brak jest jakichkolwiek zapisów obciążających sędziego Sądu Okręgowego, czy też odnoszących się do treści zarzutów.

Wersję sędziego wspierają natomiast zeznania zgłoszonych przez nią świadków J. S., E. P. i A. Ł., co do których, brak jest jakichkolwiek podstaw, by odmówić im wiarygodności. Sędzia konsekwentnie wyjaśniała w jaki sposób doszło w dniu 17 września 2000 r. do wizyty w miejscu zamieszkania nieznanych jej na gruncie prywatnym osób Bożeny B. i Mariusza S., a nadto zdecydowanie wykluczyła, aby doszło do jakichkolwiek jej kontaktów z Bożeną B. w marcu – kwietniu 2001 roku. Wyjaśniła, że datę 17 września 2000 roku odtworzyła, posługując się swoim terminarzem służbowym, kartą urlopową i wykazem wokand sądowych, jako ostatni dzień jej urlopu (niedzielę). Bożena B. i Mariusz S. zostali wpuszczeni do jej domu, gdyż podali do domofonu, że proszą o przyjęcie przez lekarza – męża sędziego Sądu Okręgowego, który prowadził w domu prywatny gabinet lekarski. Dopiero po wejściu do mieszkania Bożena B. powiedziała, że ma sprawę do sędziego, ponieważ ktoś się „wieszał” i sędzia mogłaby mu pomóc, bo ma jutro posiedzenie. Po tych słowach sędzia wyprosiła Bożenę B. i Mariusza S. z domu, czego świadkami byli jej mąż i świadek E. P. Świadkowie: mąż sędziego i R. P. wykluczyli, aby Bożena B. przyniosła kwiaty i bombonierkę, słyszeli jak zdenerwowana sędzia Sądu Okręgowego wyprasza Bożenę B. i Mariusza S. ze swojego domu. Z kolei Bożena B. i Mariusz S. nie wskazali bliższej daty wizyty w domu sędziego we wrześniu 2000 r. Mariusz S. nie pamiętał daty tego zdarzenia, a Bożena B. oświadczyła jedynie, że był to czwartek, ale nie wyjaśniła który czwartek miesiąca i dlaczego wybrała akurat ten dzień tygodnia. Postępowanie zażaleniowe w sprawie S. G. zostało wyznaczone na 18 września 2000 r., w tej sytuacji wyjaśnienia sędziego co do okoliczności spotkania w jej domu w dniu 17 września 2000 r. z Bożeną B. i Mariuszem S., są logiczne, a nie zaprezentowano

dowodów przeciwstawnych. W toku postępowania przygotowawczego nie przedstawiono ponadto jakichkolwiek dowodów osobowych bądź materialnych na „bliską” znajomość sędziego z Bożeną B., w szczególności odnośnie jej rzekomo częstych wizyt w mieszkaniu sędziego oraz licznych rozmów telefonicznych przeprowadzanych z obwinioną.

Sędzia Sądu Okręgowego nie uczestniczyła w posiedzeniach Sądu Okręgowego, podczas których rozpoznawano wnioski S. G. o odroczenie wykonania kary pozbawienia wolności – sygnatura akt II K 471/98 Sądu Rejonowego. Uczestniczyła natomiast w posiedzeniu w przedmiocie ułaskawienia S. G., które zakończyło się wydaniem negatywnej opinii oraz wydała decyzję o umieszczeniu S. G. w innym zakładzie karnym, co skutkowało przekazaniem akt sprawy do innego sądu. W konsekwencji negatywnie zostało zweryfikowane pomówienie stanowiące podstawę wniosku o zezwolenie na pociągnięcie sędziego Sądu Okręgowego do odpowiedzialności karnej wobec braku związku pomówionej z postępowaniem w sprawie II K 471/98, którego dotyczą zarzuty w tej sprawie. Odnosząc się do pierwszego zarzutu wniosku o pociągnięcie sędziego Sądu Okręgowego do odpowiedzialności karnej, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny kierując się zasadami doświadczenia życiowego zauważył, że nieprawdopodobne jest by sędzia w dniu 17 września 2000 r. „udzielała porady” o konieczności uzyskania przez S. G. dokumentacji lekarskiej w celu uzyskania odroczenia wykonania kary pozbawienia wolności w sprawie II K 471/98 Sądu Rejonowego, skoro już wcześniej skazany i jego obrońcy przedstawiali zaświadczenia lekarskie i wyniki badań na poparcie wniosków o odroczenie wykonania kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec S. G., a od dnia 2 września 2000 r. S. G. przebywał w szpitalu psychiatrycznym (dokumenty znajdujące się na kartach: 566 – 568, 576 – 578, 587, 593 – 594, 597 – 604, 607, 611 – 613 – akt II K 471/98). Wnioskujący o zezwolenie na pociągnięcie sędziego Sądu Okręgowego do odpowiedzialności karnej nie podaje, jakich rad udzieliła sędzia na użytek postępowania o odroczenie S. G. wykonania kary pozbawienia wolności. Ogranicza się do stwierdzenia, że sędzia „obiecała się zająć sprawą G., polecając jednocześnie załatwienie mu dokumentacji lekarskiej”. Drugi zarzut nie został poparty żadnymi dowodami poza niemiarodajnymi wyjaśnieniami Bożeny B. i Mariusza S. Nie można uznać za wiarygodną tezę pomawiających, że w okresie od marca do kwietnia 2001 roku sędzia Sądu Okręgowego przyjęła od Bożeny B. korzyść majątkową „w zamian za załatwienie S. G. odroczenia wykonania kary pozbawienia wolności w sprawie II K 471/98 Sądu Rejonowego”, skoro jednocześnie nie wyjaśniono na czym to „załatwienie odroczenia” miałoby polegać, a sprawa pozostawała w referacie innego sędziego i nie ma jakichkolwiek dowodów, że sędzia Sądu Okręgowego mogła wpływać na decyzje innych sędziów sądów lokalnych (...). Przewodnicząca Wydziału i jednocześnie referent w tej sprawie potwierdziła, że

sędzia Sądu Okręgowego nigdy nie zabiegała o poprawę sytuacji procesowej S. G. W tym czasie zapadło już prawomocne orzeczenie o odmowie odroczenia i następnie kara była wykonywana (k. – 740). Bożena B., twierdząc podczas przesłuchania w dniu 16 marca 2006 r., że przekazała sędziemu kwotę 20 000 złotych przed terminem „ostatniego posiedzenia w sprawie G.” nie wyjaśniła o jakie konkretnie posiedzenie chodzi. Bożena B. pomówiła również innych sędziów sądów lokalnych (...). Na skutek jej pomówień, toczyło się postępowanie dyscyplinarne o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej przeciwko innemu sędziemu Sądu Okręgowego, w którym zapadła prawomocna uchwała Sądu Dyscyplinarnego – Sądu Apelacyjnego o odmowie udzielenia zezwolenia na pociągnięcie tego sędziego do odpowiedzialności karnej. W tych okolicznościach można było przyjąć, że Bożena B. przyjęła pieniądze od rodziny G., a następnie, aby uwiarygodnić wykonanie zlecenia, pomówiła sędziego Sądu Okręgowego, twierdząc, że przekazała jej pieniądze za podjęcie się „załatwienia” sprawy odroczenia wykonania kary pozbawienia wolności skazanemu S. G.

Prokurator Krajowy w zażaleniu na uchwałę zarzucił:

- obrazę przepisów prawa procesowego (art. 4, art. 7, art. 92, art. 410 oraz 424 § 1 k.p.k.) przez niewyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy, dowolną ocenę dowodów, uwzględnienie tylko okoliczności przemawiających na korzyść sędziego i zupełne pominięcie dowodów przemawiających na jej niekorzyść przy całkowitym pominięciu dowodu z opinii kryminalistycznej z zakresu badań fonoskopijnych z dnia 20 czerwca 2006 r.;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na uznaniu, iż brak jest podstaw do zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej, podczas gdy prawidłowa ocena wszystkich przeprowadzonych i ujawnionych dowodów prowadzi do wniosku przeciwnego. W oparciu o te zarzuty wniósł o uchylenie uchwały i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego wniósł o oddalenie zażalenia.

Obrońca obwinionej wniosła o utrzymanie uchwały w mocy.

Jej stanowisko poparł przedstawiciel Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

### **Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:**

W zażaleniu zarzuca się naruszenie tych samych dyrektyw postępowania karnego, których przestrzegania wymagał już uprzednio Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny, dwukrotnie uchylając uchwały zezwalające na pociągnięcie sędziego Sądu Okręgowego do odpowiedzialności karnej. Chodzi o zasadę obiektywizmu i obowiązek badania oraz uwzględniania okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść obwinionej (art. 4 k.p.k.), jak również o zasadę swobodnej oceny dowodów, czyli kształtowanie przekonania organów prowadzących

postępowanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.). To właśnie dwie poprzednie uchwały Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji zostały podjęte z kardynalnym naruszeniem tych zasad. Wynikało to w głównej mierze z niewłaściwego rozumienia roli i funkcji immunitetu sędziowskiego. Zajmowano bowiem stanowiska, że postępowanie karne zapewni najlepsze wyjaśnienie sprawy i jednocześnie będzie gwarantować możliwość udowodnienia niewinności sędziego. Złożenie to było błędne, gdyż przy bezkrytycznej akceptacji wniosku i dowodów na jego poparcie, immunitet sędziowski byłby instytucją jedynie fasadową. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny wystarczająco już wyjaśnił, że immunitet sędziowski, mający oparcie w Konstytucji RP, nie służy bezkarności sędziów lecz ma ich chronić przed bezpodstawnym pociąganiem do odpowiedzialności karnej, w postępowaniach które z braku przestępstwa zakończą się jego umorzeniem albo uniewinnieniem. Immunitet sędziowski w istocie służyć ma ochronie wymiaru sprawiedliwości (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 listopada 2007 r., K 39/07).

Sprawa o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej wymaga zatem każdorazowo należytego ustalenia, to jest z prawidłowym przestrzeganiem procesowych zasad dowodowych, czy zachodzi dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa przez sędziego (art. 80 § 2c u.s.p.).

W tej sprawie Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny dwukrotnie jako sąd drugiej instancji wyrażał swoje stanowisko, które krytycznie odnosiło się do nieprzestrzegania zasad dotyczących oceny dowodów i ustalania faktów, a co ważniejsze jednocześnie sam dokonywał analizy materiału dowodowego, w oparciu o co wskazywał konkretne wadliwości w ocenie dowodów lub nieuzasadnione pomijanie istotnych dowodów.

Spowodowało to, że materiał dowodowy gromadzony później na wniosek obwinionej jak również uzupełniany przez oskarżyciela, dawał pełniejszy obraz stanu faktycznego i okoliczności sprawy w relacji do twierdzeń wniosku o uchylenie immunitetu.

Przytoczone wyżej (w niemaliej części *in extenso*) stanowisko Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego pierwszej instancji przeczy zasadniczemu zarzutowi zażalenia o tendencyjnej ocenie materiału dowodowego i uwzględnieniu jedynie okoliczności przemawiających na korzyść sędziego. Skarżący nie może nie dostrzegać, że pierwotny materiał dowodowy budził znaczne wątpliwości pierwszego składu Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, zwłaszcza w konfrontacji z dokumentami w aktach sprawy karnej. Poszerzenie materiału dowodowego skutkiem drugiego rozpoznania sprawy przez Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny wątpliwości te jedynie wzmocniło. Wszak oba uzasadnienia poprzednich uchwał Sądu Najwyższego pełne są konkretnych odwołań do poszczególnych dowodów i

poważnych wątpliwości co do ich wiarygodności, a w konsekwencji co do zasadności stawianych obwinionej zarzutów.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny nie mógł nie uwzględnić ich przy ponownym rozpoznaniu sprawy. Skrupulatna i wszechstronna analiza dowodów jaką przeprowadził jest racjonalna i logiczna. Wyjaśniła wątpliwości jakie zdecydowały o nietrafności pierwszej uchwały i te, które dalej jedynie narastały, do tego stopnia, że można było już jednoznacznie stwierdzić – tak jak formułuje to zażalenie – które dowody lub okoliczności rzeczywiście przemawiają na korzyść lub niekorzyść. Ich znaczenie stało się klarowne na tyle, że właśnie przyjęcie wersji zdarzeń z wniosku o uchylenie immunitetu świadczyłoby o naruszeniu podstawowych zasad dowodowych (obiektywizmu i swobodnej oceny dowodów).

Dotyczy to wyjaśnień Bożeny B. i Mariusza S., które należało ocenić – tak jak uczyniła to zaskarżona uchwała – w kontekście całego materiału dowodowego. Wartość zarzutów zażalenia obnaża jego argumentacja, że „treść zarzutów sformułowanych przeciwko sędziemu Sądowi Okręgowego nie obejmuje podjęcia przez nią konkretnych działań na korzyść Stanisława G., poza udzieleniem stosownej rady” oraz to, że nawet założenie, iż „żadnych czynności w tym zakresie nie podjęła, to sam fakt przyjęcia przez nią pieniędzy w związku z pełnieniem funkcji publicznej wyczerpuje znamiona przestępstwa”. Sędzia posiadała bowiem „przynajmniej potencjalne możliwości wpływania na bieg postępowania w sprawie o odroczenie wykonania kary S. G.”

Przy tak określonym punkcie ciężkości zarzutów, oskarżyciel mógł nadal koncentrować się na dowodach z wyjaśnień, lecz powinien dostrzec, że nie wyjaśniałoby to sprawy. Materiał dowodowy nie mógł być zawężany tylko do wyjaśnień, gdyż ich wiarygodność musiała zostać zweryfikowana w kontekście wielu innych dowodów oraz okoliczności sprawy. Zarzut nieobiektywnej oceny dowodów pomija kwestie, które jako znaczące dla sprawy miały być udowodnione oraz jakim dowodem (art. 169 § 1 k.p.k.). Wniosek o uchylenie immunitetu oparty był na pomówieniu, którego sam oskarżyciel nie zweryfikował należycie.

Już pierwszy zarzut wymagał właściwej konfrontacji z aktami w sprawie wykonania kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec S. G. Stanowią one obiektywny dowód na brak związku sędziego Sądu Okręgowego z tą sprawą. Sędzia miała urlop od dnia 7 sierpnia do dnia 15 września 2000 r. (karta urlopową). Całkowicie „błądziła” Bożena B., gdy z Mariuszem S. przyszła do domu sędziego (weszli „podstępnie”), gdyż w dniu 18 września 2000 r. sędzia miała odrębną wokandę bez sprawy S. G. Jego sprawę prowadził inny sędzia. Nie jest wiarygodna wersja, że sędzia miałaby wówczas wziąć pieniądze, w kwocie nie mniejszej niż 2 000 zł, za radę o konieczności uzyskania przez S. G. dokumentacji lekarskiej w celu odroczenia wykonania kary pozbawienia wolności. To akurat skazany sam już dobrze wiedział,



gdyż wcześniej (w dniu 21 czerwca 2000 r.) zakończyło się negatywnie postępowanie z jego wniosku o odroczenie wykonania kary, w którym miał niemało zaświadczeń medycznych, w tym z leczenia szpitalnego. Prawdziwości pomówienia nie potwierdza zestawienie wskazanego przyścia do domu sędziego z posiedzeniem Sądu Okręgowego w dniu 18 września 2000 r. w sprawie kolejnego wniosku o odroczenie wykonania kary Stanisławowi G., gdyż sędzia nigdy nie rozpoznawała jego sprawy i wbrew wyrażonemu mniemaniu o „potencjalnych jej możliwościach” wpływania na bieg postępowania, tego nie czyniła. Jednoznacznie wykluczają to zeznania świadków sędziów A. Ł. i J. P., które potwierdzają brak jakiegokolwiek jej zainteresowania tą sprawą.

Analiza akt sprawy Stanisława G. a także spraw karnych Bożeny B. dowodzi, że przyście we wrześniu 2000 r. do domu sędziego Sądu Okręgowego było zdarzeniem, które zakończyło się zasadniczą postawą sędziego i wyproszeniem Bożeny B. oraz Mariusza S. z jej domu oraz brakiem jakiegokolwiek porozumienia co do pomocy Stanisławowi G. i tym bardziej przyjęcia korzyści majątkowej. Nie można się bowiem doszukać jakichkolwiek względów sędziego Sądu Okręgowego dla tych osób. Dnia 19 kwietnia 2001 r. Sąd Okręgowy ponownie utrzymał w mocy odmowę odroczenia wykonania kary Stanisławowi G. Dnia 17 lipca 2001 r. prośba Stanisława G. o ułaskawienie została zaopiniowana negatywnie i w składzie była sędzia Sądu Okręgowego. Później nie rozpoznała jego wniosku o przerwę w karze, lecz akta sprawy przekazała do innego sądu. Tak samo brak takiego efektu (o ile nie przyjąć, że wizyta odniosła przeciwny skutek) w odniesieniu do starań Bożeny B., której sędzia Sądu Okręgowego odmówiła zwolnienia od opłaty od kasacji i również negatywnie opiniowała prośbę o ułaskawienie.

Takie zachowanie sędziego potwierdza jej wersję, że wizyta we wrześniu 2000 r. nie odniosła zamierzonego skutku oraz że nie doszło do żadnego porozumienia, które później miałyby realizować również drugi zarzucany czyn.

Wersję stanowczej postawy sędziego i wyproszenia Bożeny B. oraz Mariusza S. potwierdzają bezpośredni świadkowie J. S. i E. P. Mimo wyrażonego w zażaleniu „pewnego dystansu” do zeznań tych osób, to jednak w sprawie zeznawali jako świadkowie a nie wyjaśniali jako podejrzani. Sama znajomość nie podważa ich wiarygodności. Ich zeznania potwierdzają więc, że niespodziewana wizyta miała miejsce w niedzielę (a nie w czwartek tak jak przedstawiała Bożena B.) i zakończyła się od razu, krótko po rozpoczęciu.

Na tle powyższej oceny dowodów nie ma racji autor zażalenia, że nie można było dyskredytować wyjaśnień Bożeny B. i Mariusza S. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny przekonywująco to uzasadnił. Właśnie sprawy karne Bożeny B. i ujawnione cechy osobowe dobitnie pokazują, że instrumentalnie traktowała (oszukiwała) ludzi i instytucje. Nie mogło to być bez znaczenia w ocenie

prawdomówności jej pomówienia w obecnej sprawie. Co do wyjaśnień Mariusza S. to samo zażalenie trzyma się jego wyjaśnienia, iż był u sędziego tylko raz, natomiast co do faktu pozostałych kontaktów tego sędziego z Bożeną B. jego wiedza pochodziła wyłącznie z rozmów z Bożeną B. Jego wyjaśnienia nie stanowią więc dowodu popełnienia drugiego zarzucanego czynu, gdyż i tu Bożena B. wyjaśniała, że drugi raz była sama, przed terminem posiedzenia w sprawie Stanisława G. i przekazała 20 000 zł (przesłuchanie dnia 16 marca 2006 r., k. 3471).

W ocenie dowodów nie chodziłoby więc tylko o szereg sprzeczności w wyjaśnieniach Bożeny B. i Mariusza S., gdyż przyszli do domu sędziego we wrześniu 2000 r., lecz o to czy dalsze okoliczności wykluczają ich twierdzenia, że sędzia przyjęła od nich pieniądze. Również i tu niezasadnie argumentuje oskarżyciel, że Bożena B. nie miała żadnego interesu w pomówieniu. Jest on wyraźnie zauważalny i to na kilku płaszczyznach. Interes ten wynika z realizacji zobowiązania i rozliczenia się z pieniędzy pobranych na „załatwienie sprawy”. Procesowe postawienie sędziemu zarzutów przyjęcia pieniędzy już tylko w sferze psychologicznej może wystarczać za potwierdzenie „załatwienia sprawy” i tym samym eliminować potrzebę rozliczenia się z pobranych pieniędzy. Nie przeczą temu wyjaśnienia małżonków G., posiadających wiedzę jednie z relacji Bożeny B., która utwierdzała ich w określonej realizacji zlecenia, właśnie dla zwolnienia się z rozliczenia z pobranych pieniędzy. Po wtóre, po analizie akt dochodzenia nie można nie dostrzec zainteresowania organów ścigania „środowiskiem sędziów lokalnych (...)”, co od razu jest odpowiednio rozumiane u innych osób, które dostrzegają w tym swe korzyści. Ujawniło się to w wyjaśnieniach Bożeny B., która „podczas trwania przewodu sądowego była przekonana, że wiedza jaką posiada o Marii K. i powiązanych z nią osobach wystarczy, żeby miała przynajmniej zawieszoną karę pozbawienia wolności” (k. 1480). Podobnie motywowała wniosek o ułaskawienie, podając, że wyjaśniła bardzo obszernie w sprawach lekarzy oraz sędziów Sądu Rejonowego i Sądu Okręgowego. Z kolei Mariusz S. podał w wyjaśnieniach, że chciałby skorzystać z nadzwyczajnego złagodzenia kary (przesłuchanie z dnia 27 lipca 2006 r.).

Podobny mechanizm można było dostrzec w sprawie o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności innego sędziego Sądu Okręgowego, w której utrzymana w mocy została uchwała odmawiająca zezwolenia na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej (uchwała Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 22 października 2007 r., SNO 73/07).

Niezasadnie zarzucono w zażaleniu, że dowód z nagrania został całkowicie pominięty. Uzasadnienie zaskarżonej uchwały odnosi się wszak do tego dowodu (str. 9/10). Zgodzić należy się z wyrażoną oceną o nikłej wartości tego dowodu (ocenionego tak również w sprawie drugiego sędziego Sądu Okręgowego), gdyż odtworzona treść rozmowy nie potwierdza zarzutów wniosku. Przede wszystkim nie

można z pomocą tego dowodu wyprowadzać twierdzenia o znajomości sędziego i Bożeny B. ani o przyjęciu przez nią pieniędzy w sprawie Stanisława G. Rzeczą w tym, że nagranie dotyczy okresu, gdy Bożena B. miała już swoją sprawę karną, a więc znacznie późniejszego niż zarzuty wniosku. Przedstawiana w kontekście rozmowy znajomość sędziego Sądu Okręgowego nie jest bliżej określana i sama w sobie może wynikać z różnych sytuacji, przykładowo jako sędziego i żony lekarza lub choćby właśnie z wcześniejszej nieudanej próby korupcyjnej albo z samych opowiadań drugiej rozmówczyni (M. – Marii K.). W ocenie zarzutów nie jest to więc dowód, który według oskarżyciela „koresponduje” z wyjaśnieniami Mariusza S. i Bożeny B. Trudno też się zgodzić, iżby z nagrania wynikało, że „w uchyleniu aresztów za korzyści majątkowe uczestniczyła sędzia Sądu Okręgowego”. Nie dotyczą tego zarzuty wniosku o uchylenie immunitetu, co też skłania do negatywnej oceny takiego toku i stylu argumentacji. Nie inaczej należałoby też ocenić złożenie dopiero przed posiedzeniem Sądu Dyscyplinarnego – Sądu Najwyższego schematów połączeń telefonicznych bez procesowego wyjaśnienia, czy jest to wniosek dowodowy i na jaką okoliczność, bo jeśli tylko na okoliczność kontaktów telefonicznych Bożeny B., w tym z małżonkami G. lub z Sądem Okręgowym, to nie są to okoliczności o szczególnym znaczeniu, które podważałyby istotne ustalenia w sprawie.

Na podstawie powyższych ocen należało przyjąć, że do zarzucanego w zażaleniu naruszenia zasad procesowych doszłoby, gdyby nie została przeprowadzona wszechstronna analiza materiału dowodowego, który był obszerniejszy niż przedstawiony przez oskarżyciela i gdyby na jego podstawie za prawdziwą przyjąć wersję zdarzeń podaną we wniosku o uchylenie immunitetu.

Nie został naruszony art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., gdyż uzasadnienie wyczerpująco i jasno wskazuje fakty i dowody. W konsekwencji uchwała nie została oparta na błędnym ustaleniu o braku podstaw do zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej.

Z tych motywów Sąd Najwyższy Sąd Dyscyplinarny orzekł jak w uchwale.